

– *Musimy reagować na każdą wiadomość, wystąpienie szefa NBP, wypowiedź premiera – mówi Galiński.*

Banki pożyczają sobie od miliona złotych w górę, a dzienny obrót na tym rynku wynosi średnio 6 mld zł. Rynek międzybankowy jest wprawdzie częścią rynku pieniężnego, gdzie instytucje finansowe i korporacje biorą pożyczki na okres do 12 miesięcy, ale same banki nie lubią rozstawać się z pieniędzmi na tak długo: 92 proc. obrotów między nimi stanowią depozyty O/N (*overnight*), czyli na jedną noc. Są też tygodniowe (SW), dwutygodniowe (2W), miesięczne (1M), trzy- (3M), sześć- (6M) i dziewięciomiesięczne (9M), wreszcie roczne (1Y), ale w praktyce depozyty powyżej miesiąca są rzadkością (stanowią 0,3 proc. łącznych obrotów). Im dłuższy okres, tym oprocentowanie oczywiście wyższe.

Stawkę O/N ustala bank centralny. – *Stopa referencyjna Narodowego Banku Polskiego to wskazanie, na ile ma być oprocentowany jednodniowy depozyt międzybankowy – mówi Mirosław Budzicki, ekspert w biurze strategii rynkowych banku PKO BP.* W razie potrzeby bank centralny wymusza tę stawkę poprzez sprzedaż siedmiodniowych bonów pieniężnych. Stawki na dłuższe okresy ustala już rynek i są one pochodną oczekiwań co do przyszłych stóp procentowych oraz czynników, które mogą na nie wpłynąć – jak wzrost PKB, inflacja czy kurs złotego. Stawki zależą też od nastawienia banków do siebie nawzajem: są niższe, gdy banki sobie ufają, i wyższe, gdy patrzą na siebie podejrzliwie.

Codziennie o 11 rano następuje tzw. *fixing*, czyli ustalenie stawek WIBOR. Banki, które biorą w nim udział, podają stawki, po jakich są gotowe pożyczyć na każdy z okresów. Agencja Thomson Reuters zbiera te oferty, odrzuca dwie najniższe i dwie najwyższe, a z pozostałych wyciąga średnie, po czym ogłasza stawki dla każdego z okresów. – *WIBOR to taka fotografia rynku depozytów międzybankowych z godziny 11 – tłumaczy Galiński.* Przez 15 minut po *fixingu* kwotujące banki są zobowiązane zawierać transakcje po zgłoszonych przez siebie stawkach, ale od 11.16 znowu decyduje rynek. Jeśli mamy akurat ostatni dzień kwartału, nowy WIBOR 3M zmienia oprocentowanie kredytów. Tak było ostatnio 30 grudnia.

Widzimi się banków

Jeśli WIBOR rządzi rynkiem międzybankowym w Polsce, to na globalnym rynku pieniężnym króluje LIBOR (*London Interbank Offered Rate*). Nie tylko dlatego że jest ustalany w Londynie, finansowej stolicy świata, na którą przypada 20 proc. obrotów na globalnym rynku międzybankowym. LIBOR to stawka referencyjna dla 10 czołowych walut: największe banki kwotują depozyty w dolarze amerykańskim, jenie japońskim, funcie szterlingu, franku szwajcarskim, dolarze kanadyjskim, australijskim i nowozelandzkim oraz koronie szwedzkiej i duńskiej. W ramach LIBOR kwotowane są również depozyty w euro, ale akurat dla tej waluty ważniejsza jest stawka EURIBOR ustalana we Frankfurcie.

Metoda ustalania LIBOR jest podobna jak przy WIBOR: o 11 rano banki należące do panelu danej waluty (niektóre należą do kilku paneli jednocześnie) podają swoje stawki na 15 różnych okresów od *overnight* do roku. Thomson Reuters odrzuca dolny i górny kwartył, a z pozostałych wskazań wyciąga średnią dla każdej waluty i każdego okresu. Tak powstaje codziennie 150 różnych stawek LIBOR – po 15 dla każdej z 10 walut. Wyniki wyliczeń są publikowane wraz ze wskazaniami każdego z banków. Inaczej niż w Warszawie, stawka londyńska nie jest transakcyjna – banki są pytane, po ile sądzą, że byłyby gotowe pożyczyć, ale nawet przez kwadrans nie muszą zawierać transakcji po podanej cenie.

Dlaczego mimo to LIBOR jest taki ważny? Podobnie jak w przypadku WIBOR bazuje na nim oprocentowanie kredytów o wartości ok. 10 bln dol., wśród nich powszechnych w Polsce kredytów hipotecznych we frankach. Ale to małe ►